

## DYSKUSJA (o m ó w i e n i e)

Przedmiotem dyskusji były nie tylko kwestie związane z powstaniem i dziejami Związku Polaków w Niemczech, ale także — w szerszym wymiarze — z początkami skupisk polonijnych w Niemczech oraz ruchem narodowym polskim na tych ziemiach.

Dyskutanci odnosili się w swoich wypowiedziach do poszczególnych referatów, jak również dzielili się z uczestnikami sesji samodzielnymi koncepcjami i refleksjami, zwłaszcza bardzo osobistymi u działaczy ZPwN, a syntetyzującymi i teoretycznie podbudowanymi u naukowców. Wskazywano na obszary badawcze dotąd bardzo słabo lub wcale nie rozpoznane, formułowano postulaty badawcze i apele o realizowanie pilnych zadań — także o charakterze praktycznym, dla celów społecznych i wychowawczych.

O sytuacji Polaków w Niemczech, powstałej w konsekwencji wydarzeń społeczno-politycznych i gospodarczych w Niemczech po 1918 r., mówił Jan Kocik (Złotów). Najważniejsze z tych zmian, to upadek monarchii, wybuch rewolucji oraz kryzys ekonomiczny. Traktat wersalski i powstanie państwa polskiego, choć w jego granicach tylko częściowo znalazły się ziemie polskie b. zaboru pruskiego, wnet wzbudziły akcje rewizjonistyczne skierowane przeciw Polsce. Wyrazem tego było podsycanie nastrojów antypolskich i stosowanie nacisków ekonomicznych, m. in. wojny celnej (1925 - 1934). Dla Polaków żyjących w Niemczech nastał nowy okres walki o zachowanie języka i kultury. Nastąpiły też zmiany stanu liczbowego Polonii niemieckiej wskutek masowego ruchu wychodźczego do ośrodków przemysłowych północnej Francji oraz repatriacji. Powszechny spis ludności z 1910 r. określał ilość osób posługujących się językiem polskim na 3.813.308 osób, natomiast wg obliczeń ogłoszonych w kalendarzu ZPwN za rok 1926 w granicach Rzeszy w 1922 r. żyło 1.252.000 obywateli mówiących po polsku. Uchwalona w Weimarze 11 lipca 1919 r. konstytucja oraz bardziej liberalne przepisy i zarządzenia (m.in. art. 113 konstytucji) były — zdaniem dyskutanta — wynikiem doraźnego oszołomienia oraz zachwiania się wpływów najbardziej szowinistycznych kół pruskich i obliczone na wydzźwięk propagandowy. Miały one na celu obronę interesów mniejszości niemieckiej w państwie polskim i czechosłowackim. W istocie jednak również Republika Weimarska dążyła do wynarodowienia i wyrugowania Polaków, przemiłczając istnienie kwestii polskiej w Niemczech. Nadzieje na łagodniejsze traktowanie rozwił także gwałtownie rozwijający się nacjonalizm niemiecki. Od początku działacze polscy różnych ośrodków zrozumieli, że konieczne jest zjednoczenie i ukierunkowanie wspólnej walki, a rezultatem tych dążeń było założenie nowej centralnej organizacji ZPwN, stawiającej sobie za cel zdobycie dla ludności polskiej pełnych praw mniejszości narodowych i obronę jej interesów. Zadanie to realizował Związek skutecznie aż do likwidacji przez władze hitlerowskie w 1939 r.

Doc. Joachim Benyskiewicz (WSP Zielona Góra) poświęcił swoją wiedzę badaniom nad świadomością narodową ludności polskiej w rejonach przygranicznych. Powstanie ZPwN świadomość tę utwierdzało, ale nie wywołało. Lud-

ność pogranicza była ustawicznie narażona na konfrontacje z żywiołem niemieckim — militarne, gospodarcze, religijne, stąd proces kształtowania się świadomości przebiegał tu bardzo intensywnie. Już w XIX w. ludność ta miała uformowaną świadomość odrębności narodowej. Następnie podkreślił zasadniczą różnicę oraz odrębność celów i dążeń między emigracją zarobkową w głąbi Niemiec a ludnością autochtoniczną na pograniczu polsko-niemieckim. Doc. Benyskiewicz zwrócił też uwagę na nie opracowany dotąd problem roli rodziny, która kształtowała świadomość narodową polską i zaapelował o udział w badaniach socjologicznych określonych środowisk. Badania takie podjął Zakład Historii WSP w Zielonej Górze. Kolejnym zadaniem byłoby także opracowanie tematu: Polacy w armii niemieckiej, który wymaga pióra pisarza, aby ten tragiczny fragment dziejów Polaków — obywateli Rzeszy wprowadzić do naszej literatury i w ten sposób do świadomości społecznej.

Prof. dr hab. Andrzej Brożek (Instytut Badań Polonijnych UJ w Krakowie) podkreślił wagę zasługującego na odrębne potraktowanie w ramach studiów nad losami ruchu polskiego w Niemczech — problemu Polaków przymusowo wcielonych do sił zbrojnych Niemiec hitlerowskich.

W sprawach organizacyjnych sesji dyskutant zwrócił uwagę na 1) brak szerszego potraktowania na sesji problemów dotyczących podstawowych skupisk Polaków w Niemczech — międzywojennych Dzielnic na terenach autochtonicznych, np. referatu czy komunikatu o Dzielnicy I; 2) nieobecność na sesji przedstawicieli z Łużyc (*Institut za serbski ludospyt — Institut für sorbische Volksforschung*). Ruch Serbów lużyckich był silnie związany z ZPwN; 3) nieobjęcie programem sesji (poza akcydentalnym potraktowaniem w referacie dra Limana) spraw Polaków w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec po 1945 r. oraz w NRD.

Witold Kmieć (Szczecin) poświęcił swoje wystąpienie głównie rozłamowi i podziałowi na dwie organizacje: Związek Polaków w Niemczech i „Zgodę”. Jego zdaniem rozłam rozpoczął się od starych działaczy ZPwN, od animozji Baczewski-Kaczmarek i ich stosunku do ówczesnego rządu Gomułki oraz jego propozycji reemigracji. Dyskutant stwierdził, że ZPwN napotykał w swojej działalności na przeszkody ze strony kleru niemieckiego, niektórych ugrupowań lewicowych, a później także władz hitlerowskich. Z kolei apelował o napisanie książki dla młodzieży o walce przodków o utrzymanie polskości na ziemiach należących do państwa niemieckiego. Do naukowców powinno należeć udokumentowanie tego opracowania. W końcu zwrócił się do ZPwN o pomoc w budowie statku „Rodło”, którego jedna messa będzie do dyspozycji Związku.

Doc. dr Edward Kołodziej (AAN, Warszawa) wysunął postulat wydawania źródeł do dziejów Polaków w Niemczech. W tym celu należy zorganizować akcję zbierania dokumentów w archiwach krajowych i zagranicznych, przede wszystkim w RFN i NRD. Archiwum Akt Nowych w Warszawie przygotowuje informator o źródłach do dziejów Polonii, znajdujących się w archiwach polskich. Największą ich ilość dotyczy Polonii niemieckiej. W 1983 roku zostanie wydany I tom informatora o źródłach w archiwach warszawskich (do 1939 r.). W tych archiwach znajdują się także materiały dotyczące dziejów ZPwN po 1945 r. oraz Polskich Misji Wojskowych, dotychczas mało wykorzystane przez historyków.

Doc. dr hab. Zygmunt Lietz (Ośrodek Badań Naukowych im. Kętrzyńskiego, Olsztyn) mówił na temat ważnej roli działalności kulturalno-artystycznej, w której Polonia niemiecka od swych początków upatrywała istotny czynnik utrzymywania polskości. Szczególnie odpowiedzialne zadanie pełniły tego typu organizacje w rozbudzaniu świadomości narodowej w okresie plebiscytów na Górnym Śląsku,

Powiatu i Warmii. Te formy pracy spełniały znakomicie swoją rolę w okresie stanu wyjątkowego na Śląsku, kiedy to uniemożliwione było prowadzenie otwartej agitacji na wiecach i zebraniach. W dwudziestoleciu międzywojennym życie kulturalne (zespoły śpiewacze, kółka dramatyczne) było jednym z istotniejszych wyrazów aktywności Polaków na obczyźnie. W okresie hitlerowskiej Rzeszy zespoły artystyczne podtrzymywały hart ducha. Po wojnie zespoły reaktywowały swą działalność i rozwijają ją nadal w tradycyjnym duchu narodowym i katolickim. Z kolei dyskutant nawiązał do wypowiedzi E. Kmiecika stwierdzając, że KPD nie zawsze zajmowała wrogie stanowisko wobec ruchu polskiego. Po II Kongresie Kominternu zmieniła postawę, traktując ruch polski jako naturalnego sojusznika w walce z istniejącym ustrojem Republiki Weimarskiej i później reżymem hitlerowskim.

Dr Leonard Smółka (Uniwersytet im. B. Bieruła, Wrocław), nawiązując do wypowiedzi E. Kmiecika wyraził opinię, że kleru niemieckiego nie można uważać za pierwszego wroga polskości. M.in. księża niemieccy walczyli o polskie nauczanie. Źródła antypolskich zarządzeń niemieckich władz kościelnych, np. kard. Bertrama z 1939 r. należy — jego zdaniem — szukać w naciskach polityki państwowej władz hitlerowskich na Kościół (bliżej mówią o tym akta Archidiecezji wrocławskiej). Odnosząc się do referatu dr A. Poniatowskiej, dyskutant uważa liczbę ludności polskiej za zawyżoną. Ponadto zakwestionował tezę referentki, jakoby nie było różnic w polityce Republiki Weimarskiej i III Rzeszy wobec mniejszości polskiej. Różnice były, m.in. zupełnie inne były możliwości szkolnictwa polskiego w Republice Weimarskiej.

Prof. dr Witold Jakóbczyk (Uniwersytet im. A. Mickiewicza, Poznań) mówił o cywilizacyjnym i kulturalnym opóźnieniu Polaków z zaboru pruskiego i procesie nadrabiania tych zaległości w okresie przed I wojną światową. Będąc wciąż w defensywie, opanowywali oni arkana walki o egzystencję i wygrywali w tej walce o ziemię i nieruchomości. Wielki wysiłek trzech generacji (m.in. osób tej miary co Marcinkowski i Cegielski) sprawił, że w ostatnich 10 latach XIX w. niemieckie władz państwowe zdawały już sobie sprawę, że mają do czynienia z nowym pod względem społeczno-kulturalnym, wyrobionym społeczeństwem. To byli ojcowie założycieli ZPwN. Dyskutant podniósł rolę organizacji i bractw kościelnych, które były szkołą życia organizacyjnego; nie było wtedy bowiem ośrodków inteligencji świeckiej. Prof. Jakóbczyk przestrzegał również przed upraszczaniem i stawianiem znaku równości między polityką Republiki Weimarskiej a III Rzeszy.

W swojej wypowiedzi dr Krystyna Murzynowska (Instytut Historii PAN, Warszawa) zwróciła uwagę na dyskusyjne sformułowanie w referacie prof. K. Badego, który polskie skupisko emigracyjne uformowane w Zagłębiu Ruhry (1870-1918) przedstawił jako typowy przykład adaptacji obcej etnicznie, wiejskiej ludności do życia w potężnym ośrodku przemysłowym. Dyskutantka wymieniła trzy podstawowe czynniki, które stanowiły o specyfice tamtejszego wychodźstwa, różniące go od podobnych pod względem ekonomiczno-społecznym ośrodków, przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych: 1. osiedlający się w Niemczech Polacy byli pełnoprawnymi obywatelami państwa pruskiego wraz ze wszystkimi tego konsekwencjami (szkolnictwo, sądownictwo, służba wojskowa); 2. Polacy ci byli poddawani coraz intensywniejszemu naciskowi antypolskiej polityki w swoistych nieraz na wychodźstwie formach; 3. od początku XX w. sieć polskich organizacji rozwijających się na terenie Zagłębia Ruhry była coraz wyraźniej związana z centralą poznańską, a z drugiej strony od 1905 r. organizacja zawodowa polskich

górników utworzona w Zagłębiu Ruhry zaczęła oddziaływać na kraj. Wszelkie uogólnienia i porównania polskiego wychodźstwa w Zagłębiu Ruhry z innymi podobnymi, głównie w Stanach Zjednoczonych, winny uwzględniać te okoliczności.

Dr Zygmunt Szultka (WSP, Słupsk) wypowiedział się na temat roli duchowieństwa w działalności ZPwN oraz w całym polskim ruchu narodowym w Niemczech. Nie można jej nie doceniać, ale też nie należy przeceniać. M. in. ks. dr Bolesław Domański nie udzielił należytego wsparcia żywiłowi polskiemu na Kaszubach, skutkiem czego polski ruch w powiecie lęborskim pod koniec lat dwudziestych XX w. zamarł całkowicie. Następnie dyskutant zgłosił postulat przebadania — na podstawie materiałów archiwalnych polskich placówek konsularnych i dyplomatycznych w Niemczech i prasy — stosunków między polską emigracją sezonową a organizacjami polskimi, zwłaszcza w okresie Republiki Weimarskiej, co mogłoby się przyczynić do wyjaśnienia kontrowersyjnej wciąż sprawy stosunku kościoła katolickiego i kleru niemieckiego w Niemczech wobec Polaków. Nawiązując do referatu prof. L. Elsnera określił jego tezę o internacjonalistycznym stanowisku KPD i SPD wobec polskiej emigracji sezonowej jako dyskusyjną, tym bardziej, że nie zostało pokazane praktyczne znaczenie takiego stanowiska czołowych działaczy niemieckiego ruchu robotniczego. W stosunku do referatu doc. M. Cygańskiego wyraził opinię, że skala prześladowań Polaków w latach 1939-1945 była znacznie szersza, niż to ukazał referat. Zdaniem dyskutanta nie należało ograniczać się do omówienia tylko prześladowania przywódców i aktywu ZPwN, ponieważ akcją terroru objęci zostali także nauczyciele i działacze polskich organizacji oświatowych, gospodarczych, kulturalnych, młodzieżowych, w tym również osoby nie należące do ZPwN lub działające w innych organizacjach polskich. Również pełniejszego opracowania wymaga sprawa terroru hitlerowskiego wobec Polaków, którzy w 1939 r. zdołali zbiec do Polski i tu zostali podczas okupacji aresztowani i zamordowani.

Maria Stefańska (wiceprzewodnicząca ZPwN Bochum, reprezentantka „trzeciego pokolenia wychodźstwa westfalsko-nadreńskiego”) ustosunkowała się w swej wypowiedzi głównie do tezy referatu dr. S. Limana. Wymieniony w referacie Limana szereg innych organizacji polskich w RFN ma — jej zdaniem — w przeciwieństwie do ZPwN charakter efemeryczny lub o nikłym zasięgu terenowym, a co do liczebności ich członków budzą się poważne wątpliwości. Dyskutantka skupiła się następnie na kwestiach rozłamu w odradzającym się po wojnie ZPwN. Powstały wówczas dwie (a nie trzy) frakcje, z których jedną reprezentował legalny Zarząd z Jakubem Przybylskim i Michałem Wesołowskim na czele, podczas gdy druga miała charakter opozycyjny (m. in. Jan Klich, Stanisław Kubiak, Stanisław Paszkowiak, Augustyn Wagner) a zarazem agitowała za natychmiastowym powrotem do Polski, przeciwstawiając się odbudowie życia polskiego na terenie westfalsko-nadreńskim. Akcja reemigracji zakończyła się w sumie niepowodzeniem, na co złożyło się szereg przyczyn, m. in. stanowisko władz okupacyjnych i miejscowych władz niemieckich, jak również listy reemigrantów oceniające krytycznie sytuację w kraju, a nawet traktowanie reemigrantów w niektórych przypadkach jako Niemców. Rozłam, który doprowadził do powstania drugiej organizacji polskiej w RFN — Związku Polaków w Niemczech „Zgoda” nastąpił, podkreśliła Stefańska, w 1950 roku, gdy w kraju miały miejsce wydarzenia, które należy ocenić negatywnie, co budziło szczególny niepokój Polonii. „Pozytywny stosunek ZPwN do Kraju był i jest niezmienny, mimo iż ZPwN, jak też Stefan Szczepaniak i dr Jan Kaczmarek zostali atakowani przez koła londyńskie i krajowe” — zaznaczyła M. Stefańska w dalszym ciągu swego wystąpienia. Władze polskie

zrosztą zmieniły swój nieprzychylny stosunek do ZPwN z powyższego okresu na lepszy. Z kolei wyliczyła kilka dziedzin działalności ZPwN, które w referacie dotyczącym powojennej działalności ZPwN zostały pominięte, mimo że mają istotne znaczenie, np. rewindykacja majątku, walka o lokale szkolne, wystąpienia na międzynarodowych kongresach mniejszościowych. Kończąc podkreśliła, że ZPwN stawia sobie jako główne zadanie utrzymanie polskości na terenie RFN, przekazywanie tradycji młodszemu pokoleniom, jak również przyczynienie się do lepszego zrozumienia między narodami.

Dr Wiesław Hładkiewicz (WSP, Zielona Góra). Autor rozpoczyna swój wywód od omówienia reaktywowania ZPwN na terenie Berlina w listopadzie 1946 roku, wskazując zarazem na trudności zarejestrowania, przeciągające się do 1950 r. Natomiast w brytyjskiej strefie okupacyjnej tamtejsi działacze polscy, ocalałi po latach wojny i prześladowań, skupieni wokół Jana Kaczmarska, Stefana Szczepaniaka, Jakuba Przybylskiego, powołali już w listopadzie 1945 r. tzw. „Patronat Rodła” — „pierwszą ponadstrefową komórkę organizacyjną”, która miała odbudować dawne życie polskie w Niemczech, 20 stycznia 1946 r. w Herne na walnym zebraniu III Dzielnicy ZPwN wybrano jej zarząd z Jakubem Przybylskim na czele, a po legalizacji dopiero w 1948 r. w Bochum powołano komisaryczne władze okręgowe Związku. W strukturze zawodowej grupy „starej” Polonii przeważali górnicy i hutnicy, pokaźna była grupa inwalidów niepracujących oraz rzemieślników. Rejestracja z dnia 1 stycznia 1948 r. wykazała 28.476 członków ZPwN.

Omawiając następnie sprawę reemigracji, autor wskazał na trudności czynione przez władze okupacyjne oraz na ostateczny, nikły jej rezultat: w sumie około 3,6 tys., zamiast spodziewanych 12 tysięcy do lipca 1948 r. Następujący od 1950 r. rozłam organizacyjny w łonie ZPwN i wzajemne procesy — zdaniem autora — stały się przyczyną osłabienia prestiżu Polonii i przyniosły spadek szeregów ZPwN, gdyż po rozłamie obie organizacje zdołały skupić w swoich szeregach zaledwie 6 tysięcy osób. Częściowym tylko sukcesem zakończyły się starania o odszkodowanie za zagrabione przez hitlerowców w czasie wojny mienie, i to dopiero w 1968 r.

Wskazując na pracę kulturalno-oświatową i wydawniczą ZPwN, autor podkreślił szczególnie rozwój ruchu śpiewaczego, prowadzenie szkół i kursów języka polskiego oraz podjęcie wydawania od 1967 r. dwumiesięcznika „Ogniwo” i wznowienie rocznika organizacyjnego „Polak w Niemczech”.

W ostatniej części wystąpienia zwrócił uwagę na współpracę ZPwN z krajem i tendencje do jedności, które — jak zaznaczył — są wciąż aktualne.

Problem współczesnej emigracji z województwa opolskiego do RFN w latach 1976-1979 poruszył doc. dr hab. Jan Korbel (WSP, Opole). Zauważył on, że spośród kilkuset emigrantów do RFN w latach 1955-1980 z woj. opolskiego wywodzi się 20-25%. Udział tego województwa w całości emigracji do RFN w II połowie minionej dekady wzrósł z 20 do 30% (i to mimo zmniejszenia obszaru województwa). Jak wykazują badania struktury demograficznej i społeczno-zawodowej tej emigracji w latach 1976-1979, to wyjazdy te pochłonęły 32,0% ogólnego przyrostu zasobów pracy w tym okresie i na tym terenie, przyczyniając się do pogłębienia dużego już deficytu siły roboczej. Ponadto tylko w latach 1976-1980 emigracja spowodowała znaczną utratę ludności, równą 73% przyrostu naturalnego ludności województwa w tym okresie.

Dyskutant badał również ilość zadeklarowanych przez reemigrantów oświadczeń o narodowości polskiej w zależności od tego, czy ubiegano się o zgodę na wyjazd stały lub też czasowy. Otrzymane wyniki świadczą, że częściej deklarowa-

no narodowość polską w drugim przypadku, co należy tłumaczyć instrumentalnym traktowaniem przez respondentów kwestii narodowości (sądzieli zapewne, że pomoże im to w otrzymaniu zgody na wyjazd). Z tych względów należy uważać deklarowanie narodowości niemieckiej za subiektywne, nie zweryfikowane obiektywnymi kryteriami przynależności narodowej oświadczenie woli. Podobnie należy oceniać oświadczenia o znajomości języka niemieckiego.

Wiele osób, które od połowy lat pięćdziesiątych wyjechały z Polski do RFN w ramach tzw. akcji łączenia rodzin, zasililo szeregi organizacji polonijnych w tym kraju, a jeszcze więcej zalicza się do ich sympatyków.

Dr Anna Poniatońska w odpowiedzi na głosy niektórych dyskutantów, kwestionujących brak zaznaczenia w jej referacie różnicy w traktowaniu mniejszości polskiej w Niemczech w okresie Republiki Weimarskiej i dyktatury faszystowskiej 1933-1939, broniła tezy, że władze weimarskie były równie wrogo nastawione do grupy polskiej jak władze hitlerowskie. Świadczyła o tym m. in. polityka wobec szkolnictwa polskiego czy działalność organizacji polskich na terenie Niemiec. Metody były te same i podobne było postępowanie z ludnością polską. W Republice Weimarskiej systematycznie ograniczano i eliminowano prawa mniejszości polskiej, a w III Rzeszy, chociaż oficjalnie odżegnywano się od polityki germanizacji, zmierzano do jej całkowitej likwidacji.

Dr Stefan Liman ustosunkował się głównie do wystąpienia M. Stefańskiej. Podkreślił on, że nie było celem jego referatu ukazywanie całokształtu powojennej działalności Związku Polaków w Niemczech, a jedynie przedstawienie kwestii jedności organizacyjnej i prób nawiązania współpracy ze Związkiem Polaków w Niemczech „Zgoda”, czego ZPwN nie potrzebuje się bynajmniej wstydić. Zaznaczył również, że problematyka, którą pominął w swym wystąpieniu została szeroko uwzględniona w opracowanej przez niego części monografii Związku. Wykorzystał on w tym opracowaniu dostępne mu materiały źródłowe, a w pierwszym rzędzie te materiały, które znajdują się przy Zarządzie Związku Polaków w Niemczech.

Polemizując z drem Szultką, doc. Mirosław Cygański bronił m. in. koncepcji swego referatu i omówienia prześladowań według dzielnic chociaż nie zawsze można było wyraźnie uchwycić różnice zachodzące w stosowaniu terroru w tychże trzech dzielnicach i chociaż — jak przyznał — różnice w stosowaniu terroru w tych dzielnicach były nieraz trudne do uchwycenia.

Ks Edmund Forycki, dziękując referentom i dyskutantom, stwierdził, że chociaż wszystkie te wystąpienia były bardzo interesujące, to przecież głównie mówiono o przeszłości Związku i ubolewał, że zbyt mało miejsca znalazła w nich obecna wielokierunkowa działalność Związku Polaków w Niemczech. Godne szczególnej uwagi — jego zdaniem — było uczestnictwo w sesji — obok naukowców z Polski — przedstawicieli nauki z RFN i NRD.

*Jerzy Kozłowski i Barbara  
Szydłowska-Ceglowa*